

**Cena Kurjera:**

**W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę kosztu ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dniu powszednim k. 3 w niedziele i święta k. 5.

Dziś: Justyny P. Mecz.  
Środa: Brygidy Wdowy.  
Czwartek: Bogdana Opata i Dyonizego.  
Piątek: Franciszka Wyzn.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęczone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 9-jej rano do 8-jej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-jej w południe.

Wschód księżycy o godzinie 7 minut 6 w.  
Zachód 9 13 r.  
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 1 cali 7.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 12  
Zachód 5 25  
Długość dnia godzin 11 minut 20.  
Ubyło 5 17

**Cena ogłoszeń:**  
**Reklamy:** za pierwszy raz 25 kop. stopni raz 20 kop.  
**Nekrologja:** za 15 kop.

**Zwyczajne i** ...  
nia w numerach porannych. z...  
jątkiem niedzielnych i świętecznych, zamieszczone nie będą.  
Ogłoszenia do Kurjera przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Sobota: Płacydy Panny.  
Niedziela: Wincentego Kadłubka.  
Poniedziałek: Edwarda Króla.  
Wtorek: Kaliksta Mecz.



**Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-jej rano.**

## KALENDARZ.

**Widowiska:** Teatr wielki: „Napój miłosny” i „Tańce perskie”;—Teatr rozmaitości „Pożar w klasztorze”, „Barkarolla” (pierwszy raz) i „Teatr amatorski”;—Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Bałki mydlane” i „Wyspa Tulipatan”. (Godzina 7 i pół wieczorem.)

## Komory dezynfekcyjne.

Podaną przez nas niedawno wiadomość o komorach dezynfekcyjnych w Warszawie, wypada nam uzupełnić kilkoma szczegółami o wewnętrznej organizacji tych nowoprojektowanych w mieście naszym urzędów.

Według projektu dra Aleksandra Weinberga, komory dezynfekcyjne powinny zajmować budynki specjalny, umyślnie dla nich wzniesiony, z trzech stron otoczony murem, okalającym podwórze, z zabudowaniami gospodarskimi, stajnią i wozowniami dla 2-ech furgonów krytych.

Budynek frontowy składa się z 2-ech skrzydeł piętrowych. Część parterowa mieści w sobie komplet aparatów dezynfekcyjnych, izby do przyjmowania przedmiotów, właściwe komory, pralnię, kąpielie i izbę do wydawania przedmiotów czystych. Piętro obejmuje mieszkania dla nadzorczy zakładu i służby oraz suszalnię. Każde z tych miejsc ma być urządzone podług wzorów najdoskonalszych.

Komory będą dwie—jedna do dezynfekcji powietrzem gorącym, druga do dezynfekcji parami kwasu siarkowego lub bromu. Pierwsza stanowi izbę opatrzoną dwójniem drzwi żelaznych szczelnie zamykanych, prowadzących na korytarze czysty i nieczysty, tak iżby nie było komunikacji pomiędzy przedmiotami zakwalifikowanymi do dezynfekcji, a takimi, które już przez nią przeszły. Komora druga znajduje się w pomieszczeniu również w oddzielnej izbie, o podłodze i ścianach cementowych.

Przedmioty do dezynfekcji komora—na żądanie—będzie zwozić własnym czarnym furgonem; każdy z nich ulegnie natychmiastowemu oocchowaniu i otrzyma kolejny numer.

Po nagromadzeniu w składzie dostatecznej ilości przedmiotów jednolitych dla jednej operacji, a mianowicie bielizny, ubiorów i pościeli—dla komór o gorącym powietrzu, a mebli, wyrobów z drzewa lub skóry—dla komór bromowo-siarkowych, specjalna służba, zajęta wyłącznie na korytarzu nieczystym, najelni takowemi komory i pod nadzorem starszego maszynisty dopilnuje dezynfekcji.

Po terminie dla dezynfekcji wyznaczonym, służba specjalna na korytarzu czystym pracująca wyniesie przedmioty z komór do pralni lub magazynu. Ztąd za kwitami będą wydawane właścicielom lub rozwinięte furgonem białym zakładu. Służba zajęta na korytarzu nieczystym obowiązana jest codziennie brać kąpiel i codziennie ubiór swój dezynfekować.

Taką jest projektowana organizacja komór. Kosztorys urządzenia zakładu projekt dra Weinberga oblicza w sumie rs. 14,800, mianowicie postawienie budynku—10,000, urządzenie komory powietrznej 8,000 rs., komory siarkowej 300 rs., kotła parowego i rur 500 rs., pralni i suszarni 600 rs., urządzenia furgonów i koni 1,800 rs. i urządzenia gospodarskie 800 rs.

Koszt zaś roczny utrzymania komór ma wynieść 7,000 rs.

Jak wiadomo, projekt urządzenia w mieście naszym komór dezynfekcyjnych, wygotowany na żądanie p. prezydenta miasta, znajduje się obecnie w magistracie.

Władza miejska roztrząsa obecnie jego stronę finansową, poczem dopiero powożmie uchwałę co do dalszych losów projektu.

K. W.

## Cudzoziemcy o Warszawie

Przed niedawnym powtórzyliśmy, na tem miejscu głos Pawła Lindau'a, kreślącego w *Köln. Ztg* ostrem piórem sylwetkę naszego miasta.

Dziś ostatni numer wcale nie pobłażliwego dla nas dziennika, berlińskiej *National Zeitung*, przynosi nam nową wiązkę wrażeń innego kilkodniowego naszego gościa, naczelnego redaktora tejże gazety, F. Dernburga.

Dernburg, b. deputowany do izby pruskiej, bawił u nas, jak sobie przypominają czytelnicy, w sierpniu r. b.

Obszerny jego feljeton brzmi w streszczeniu jak następuje:

„W Berlinie—zagaja rzecz swoją Dernburg—kazałem sobie podać rozkład jazdy pociągów. Patrząc do Warszawy szesnastcie godzin drogi pociągiem pośpiesznym. Zdumiałem się... Jaktó, więc o 16 godzin drogi od Berlina leży wielkie miasto, o którym codzień słyszemy, mówimy, czytamy i piszemy, a które jest dla nas tak obcem, jakby przestrzeń nas rozdzielająca tyleż dni drogi wynosiła! Nietylko ja nigdy tam nie byłem, ale i nikt z moich przyjaciół tam nie zawędrował! A gdy oświadczyłem, że jadę letnie miesiące spędzić nad Moskwą i Wołgą, spoglądano na mnie z drwiącym, niedowierzającym uśmiechem.

„Gdyby mi przyszła ochota gdzieś na willegjaturę wyjechać do Kamerunu lub do Angra Pequena, mniej by się to ludziom dziwnem wydało”...

Droga prowadzi autora przez Poznań i Toruń.

Posąg Kopernika w tem ostatnim mieście jest dlań niejako słupem granicznym pomiędzy dwoma narodami, posąg człowieka, o którego posiadanie walczą dwa ludy, człowieka, który—jak się pięknie Dernburg wyraża—„ziemię uczynił tak małą, a ludzkość tak wielką”...

„Warszawa—pisze on następnie—jest jednym z najosobliwszych miast jakie mi się kiedy zdarzyło widzieć. Jest to obraz, który gdy pochwyćemy z rąk nam się wysuwa, co chwila inny, nowy pelen niespodzianek, skupiający w sobie najróżnorodniejsze charakterystyczne rysy. Od przedmieścia Woli, gdzie w pobliżu dawne miejsce elekcyj się znajduje, aż do owego Starego miasta rozciągającego się wokół królewskiego zamku, a ztamtąd aż do parków i will południowej części miasta co za nieustanna zmiana! Polacy, rosjanie, Niemcy i żydzi, żołnierska osada i ufortyfikowany obóz, po jednej stronie potężnie dźwigające się miasto przemysłowe, po drugiej szereg pałaców starej polskiej szlachty, w których gnieździć się zaczynają mieszczanie i rzemieślnicy, nowobudujące się wzniosłe gmachy arystokracji pieniężnej i willi kucepów i fabrykantów, świat chyłący się ku upadkowi i świat powstający, nowożytnie wielkie miasto i staroświecka polska miłościna obok siebie zmieszane ze sobą, a dalej szczytki królewskiej potęgi, zabytki średnio-wieczne i anti-reformacji. Nagi utilitaryzm końca XVIII wieku i tejże epoki wyrafinowana wykwintność. Nigdzie systemu, związku, konsekwencji...”

Następuje trafna, nader trafna definicja przyczyn tego braku systemu, związku i konsekwencji oraz charakterystyka wspomnianych części składowych ludności.

„W ogóle sprawa Warszawa wrażeń wielkiego nowożytnego miasta, jak Berlin i Poczdam... Ale pozostało tam jeszcze wiele rekwizytów średnio-wiecznej książęcej rezydencji, jako to pałac do obronnego zamku podobny, katedra i rynek. To wszystko atoli zepsute przeróbkami. Z zauwczku książąt mazowieckich zrobiono pałac bez stylu, na koszary zakrawający, stary rynek, jakiego tylko szukać w staroświeckich miastach na Szląsku, stał się wraz z najbliższem otoczeniem ostatnim przytulkiem drobnego handlu w najgorszym gatunku, a nawet gotyckiej katedrze, która się najlepiej ostała, poprawki i odnowienia więcej złego niż dobrego uczy-

nily. Iż ta stara Warszawa zbudowana została ongi według wzorów niemieckich na podobieństwo miast krzyżackich—nie ulega wątpliwości.”

W odnośniku podaje autor rys historyczny powstania naszego miasta z listu prof. Caro wyjęty.

W wędrowce po mieście wstępuje najpierw do zamku, gdzie zastaje pustkę, pamiątek mało a wspomnień dużo i widok na usianą białemi domami wśród klombów drzew Pragę. Kościół katedralny nie uderza go niczem. „Styl świątyni—powiada—pochodzi z epoki upadku i wyjąłwienia gotyku.”

Ciekawie natomiast przygląda się niemiecki turysta domowi, z ganku którego kazał publicznie Skarżga i kolumnie Zygmunta, owego druha Filipa hiszpańskiego i księcia Alby...

„Na starym rynku—pisze dalej—stoi dom w swoim rodzaju historyczny. Tam od lat trzystu istnieje skład win Fukierów, którzy według tradycji z Augsburga tu przybyli i wywodzą swój ród od bocznej linii słynnych Fuggierów. Promienie słoneczne rozpalają bruk rynku, z otucha wchodzisz przez żelazne podwoje do sklepionej hali, gdzie poczęstują cię szklanką dobrego węgierskiego wina. Od czasu jednak do czasu zaziera tam jaki obcy przybysz żądny głębiej zajrzeć w tajemnice odwiecznego zakładu. Wtedy z tajemniczym wyrazem na twarzy, gospodarz bierze w rękę potężny pęk kluczy i drzwi otwiera do piwnicy wiodącej. Ciekawymi turystami nie powiem, aby rola się Warszawa. Ostatnim, który zdołał historyczne skarby tej piwnicy był... Don Carlos.

„Piwnice są przeznaczone wyłącznie dla butelek i małych beczulek dla wina węgierskiego, francuskiego najwyżej. Środek zbioru stanowi wszędzie asortyment rozbutelkowanego wina. Kurz dziesiątek i setek lat, przy pomocy wilgoci od Wisły nalatującej (wino węgierskie w przeciwstawieństwie do wina reńskiego lubi właśnie wilgotne powietrze), osiadł grubą, aksamitną warstwą na drewnianych policach, na których butelki stoja. Warstwa takiej pleśni pokrywa również każdą butelkę, a zdejmując takową z ostrożnością wielką tylko z tych miejsc, gdzie na flaszy data i nazwa gatunku się znajduje. Omal by się wierzyć chciało, że przechowują się rodowody każdej butelki, data jej nabycia, nazwiska poprzednich jej właścicieli...”

„Rok 1606-ty—rzekł gospodarz, wskazując na jedną z mniejszych kolekcji butelek i rzucając na mnie wzrokiem jakby badał co za wrażenie ta data na mnie sprawi...”

„I czy da się jeszcze pić to wino?—spytałem. „Gospodarz spojrział na mnie obrażony w najdelikatniejszych uczuciach swoich.

„—Gdy się taką butelkę otworzy—rzekł—cały pokój napelnia się wonią, a wino same nic ze swojej słodyczy nie straciło.

„Próby tej atoli nie robiliśmy. Pobieźnie tylko zlustrowaliśmy wiek XVII, czasy Zygmunta, Gustawa Adolfa, Wallensteina, wielkiego Kurfirsza. Każdy z nich ma tu swoich współczesnych. I wino to nabiera jakby życia, jest w niem coś jakby indywidualnego by się tak wyrazić. Zda się mogłoby one same coś o tych czasach zamierzeć, ch powiezieć, zdać sprawę z przeżytych kolei.

„Zagłębił się w wiek XVIII. Specjalnie zajęła nas butelczyna z 1756-go roku, z owych czasów, kiedy to prusacy szli na Pragę, na piękną Pragę... Najstarszy okaz jaki widziałem przedtem była butelka z 1684-go roku wypita lat temu z dziesięć w słynnym „Rathskeller” w Bremie podczas wycieczki Reichstagu. Wino to było osobliwe, prawda, ale nie smakowało nam z powodu swojej cierpkości. To którym się w Warszawie delektowałem przeszło sto lat przestało...”

„Wspomnienia z czasów saskich Augustów najżywiej się przechowały się w ogrodzie Saskim. Ogród ten jest miejscem zabaw tłumów dzieci, kasynem dorosłych, rodzajem forum Warszawy, jeśli już w tem spokojnem i cichem mieście mowa być może o forum. Zewsząd droga przezeń prowadzi, mija się



go jadąc w jakąś stronę, mieści w sobie letni teatr, kawiarnię i zakład mleczny. Żaden to wielki ogród ani też bardzo starannie utrzymywany, ale bez niego tak trudno sobie Warszawę wyobrazić, jak Dreźnie bez brühlowskiej terrasy...

„Oddziela ogród Saski od Saskiego placu połączając się z dwoma skrzydłami połączonych ze sobą kolumnadą. Od ciężkiej masy tej budowy odbija przyczepiony do niej elegancki, pełen smaku, lekki i wykwintny pałac brühlowski! Ow Brühl, prawda, nie miał, jako polityk, ani sumienia, ani szczęścia, ale że miał smak, to już temu nikt nie zaprzeczy.

„Długa, w trzy rzędy aleja lipowa, *corso warszawskie*, prowadzi do parku, wśród którego wznosi się pałac Łazienki, dzieło Stanisława Augusta przypominający pałac marmurowy w Poczdamie, pomysł wdzięczny i zdradzający wielki smak oraz wykształcenie artystyczne.

„Biała budowla wznosi się pomiędzy dwoma stwami, ze wszech stron otaczają ją drzewa, a tylko rząd kolumn, zaznaczających środek gmachu, zdradzają, iż to co innego budowano niż zwykłą letnią rezydencję...

„Łazienki pochodzą z czasów, gdy monarchom ciężko zaczęła powstawać wspaniałość ich zamków, a bawienie się ideami i tendencjami nowej epoki wydawało się im rzeczą uciążliwą i niebezpieczną; otacza tu przybysza pełny wiek ośmnasty, co krok spotykamy Russa i Woltera.

„Widzimy ich tu jak majestatycznie rozsiadają się z piaskowca wykuci, w otoczeniu mędrców starożytnych, znajdujemy na ścianach sztychy ich wyobrażenia, wreszcie jako lalki woskowe nawpół karykaturalne stoją pod kloszami na jednym z kominów. Ostatni król polski, który tę letnią rezydencję budował, chciał widocznie nie mniejszym być filozofem od filozofa z Sansouci lub Semiramidy północy... Chciał od wielkiej powagi tragiczności swojego położenia uciec i dlatego zbudował sobie Łazienki.

„Podczas gdy obce potęgi urządzały Polskę i do nowych gotowały się podziałów, tu rozciągał Poniatowski splendor swojego dworu, otoczony filozofami i poetami, damami wielkiego świata i aktorkami wędrownymi...”

Z gorzkim na ustach uśmiechem przygląda się badawczym zmysłem obdarzony, arcysumienny i barwnym nader piórem władający autor szeregowi portretów zalotnych, pięknych kobiet, rej wodzących na dworze ostatniego Stanisława, a pod obrazem przedstawiającym Dawida, składającego hołdy Bathsebie, czyta datę roku 1793-go...

Zdawało mi się — pisze — iż na ścianie komnaty Baltazara wyczytałem złowieszco Mane Tekel Ufasim”...

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

« *Now. wr.* donosi, iż ministerjum skarbu wyużyło rozporządzenie, mocą którego właściciele cukrowni obowiązani są przedstawiać wiadomości statystyczne o zakładach swoich cztery razy na rok — 13-go października, 13-go grudnia, 13-go lutego i 13-go czerwca.

« *Fraw. wiad.* podaje szczegółowe sprawozdanie o działalności instytucji banków miejskich publicznych w r. 1883-im; z obliczeń ostatecznych wypada, iż obroty roczne 238-iu banków wynosiły 724,989,900 rs., wkłady dosięgły sumy z górą 118½ milj. rs., kapitał zakładowy 21,874,300 rs., rezerwy zaś 4,285,000 rs.

« Według *Now.* ministerjum komunikacji spodziewa się w r. p. dochodu w sumie rs. 2,181,099, wydatki zaś oblicza w sumie rs. 16,865,557.

« *Pet. wied.* dowiadują się, iż ministerjum sprawiedliwości uznało za właściwe na teraz nie powiększać etatów sądu okręgowego w Warszawie i pozostać na utrzymaniu jeszcze przez dwa lata posady jednego członka czasowego, utworzonej tylko do dnia 13-go stycznia r. 1885-go.

« W ostatnim *Przegl. techn.* czytamy co następuje. „Powódzie ostatnich dwóch lat, a szczególnie też tegoroczna czerwcowa, wywołały znaczne zmiany w kierunku biegu Wisły, mianowicie też w okolicy łąk siekierskich. W obecnej chwili, nurt rzeki znajduje się tuż przy jej prawym brzegu, Saska Kępa jest wciąż podrywana, a piaski naniesione zostały na brzeg lewy. Przed dwoma laty, nurt rzeki zwrócony był ku lewemu jej brzegowi, a przy danej krzywiznie koryta, kątem odbicia znajdował się przy łąkach siekierskich, od strony Warszawy. Utrwalenie obecnego stanu rzeczy w obrębie miasta, o ile chodzi o kierunek nurtu, jest zadaniem oczekiwanej regulacji rzeki. Gdyby do odnośnych robót przystąpiono bezzwłocznie i stosownie wzmocniono brzegi, Saska Kępa zostałaby zabezpieczona, miastu przybyłby łąk grunt wynurzający się pod postacią odsepow piaszczystych, a przedewszystkiem też zyska-

noby punkt pewny dla założenia smoka. Dopóki taka regulacja przedsięwzięta nie zostanie, spodziewać się można corocznych zmian w kierunku biegu rzeki, a tem samem kwestja założenia stałego smoka musi pozostać w zawieszeniu. Naturalnie, że na razie, w ten czy ów sposób woda będzie mogła być czerpana, ale okaże się potrzeba wykonania robót dodatkowych i poniesienia odpowiednich wydatków, a nadto wytworzy się niepożądana wcale tymczasowość. Oczekiwać należy, iż wizyta p. ministra komunikacji, który był na placu budowy w dniu 13-ym z. m. spowoduje przyspieszenie w wyjednanu funduszy niezbędnych na regulację Wisły, w obrębie Warszawy i na pewnej przestrzeni jej biegu powyżej miasta i że w ten sposób interes stolicy uwzględnionym zostanie.”

« Do szkoły rysunkowej w gmachu komisji skarbu uczęszcza obecnie 480 uczniów.

« Z Krakowa doszła nas wieść o zgonie jednego z najzdolniejszych młodych lekarzy tutejszych dra Edwarda Klinka, znanego syfilidologa,

« Henryk Sienkiewicz przystąpił do tworzenia nowej powieści historycznej, osnutej na tle wojen szwedzkich p. t. „Potop”.

« Stanisław hr. Rzewuski, autor trzyaktowej komedji „Miasto umarłych”, która odegrana być ma na scenie naszej w sezonie zimowym, bawi obecnie w Warszawie.

« Mapa produkcyjności Królestwa. Słyszeliśmy z dobrego źródła, iż wkrótce ukazać się ma mapa produkcyjności Królestwa Polskiego, sporządzona staraniem redakcji *Inżynierji i budownictwa*.

Na mapie tej będą oznaczone symbolicznie nie tylko rodzaje produkcji ale i jej doniosłość w danej okolicy, przyczem centymetr kwadratowy zajętej przestrzeni oznaczać ma 1 milion produkcji rocznej danego produktu.

Pożytecznego wydawnictwa tego oczekujemy z niecierpliwością.

« Za przykładem cudzoziemców! Przed niedawnym czasem donosiliśmy, iż ruiny świątyni, zamków i pałaców łuckich zwróciły uwagę malarzy niemieckich, z których kilku udawało się na miejsce, celem przeniesienia zabytków na płótno.

Obecnie, jak się dowiadujemy, bawi w Łucku dwóch malarzy tutejszych.

Tym sposobem przykład udzielony przez cudzoziemców poskutkował...

« Z towarzystwa ogrodniczego warszawskiego. Liczba osób zapisujących się w poczet członków powstającego towarzystwa, wzrasta z dniem każdym. Oprócz objętych poprzednio podanymi listami, zapisały się na członków założycieli, panie: hrabina Aleksandra Potocka, Róża Kronenbergowa, oraz panowie: Stanisław Kronenberg, Ludwik Dembowski, Alfons Poklewski-Koziell.

Na członka dożywotniego p. Antoni Mańkowski. Na członków rzeczywistych panie: Marja Grzędzińska, Helena Jeziorańska, Paulina Dicksteinowa, Ludwika Hoyerowa, Aniela Bogusławska, oraz pp.: Stanisław Szafarkiewicz, Karol Scholtze, Stefan Dionizy Zaborski, Tytus Babezyński, Juljusz Kaczkowski, Ignacy Kosacki, Okuszko, Samuel Dickstein, Władysław Majehrowski, Józef Nussbaum, dr J. Sznabl, dr Henryk Dziedzicki, Ignacy Walicki, Edward Rajchmann, Jan Pecherzowski, Karol Bernstein, Salomon Lewental, Franciszek Rutowski, dr Antoni Kruszewski, dr Józef Czesław Stiche, Zygmunt Jaroszewski, Antoni Ryszkowski, Alfred Grodzki, Józef Korycki, Antoni Raniecki, dr Mikołaj Rajchman, Henryk Rajchman, Józef Brunner, Teofil Kłomyński, Elwiro Andrioli, Adolf Peretz.

Dalsze zapisy trwają ciągle i trwać będą do przedłużonego terminu, to jest do 30-go października.

Przedłużenie terminu nastąpiło głównie dla dania czasu osobom na prowincji zamieszkałym do zgłoszenia się z deklaracjami.

Widzimy zresztą, że w szeregach zapisanych nie znajdują się jeszcze ogrodnicy podmiejscy, którzy zapewne przed terminem pośpieszą z zapisami.

« Posiedzenie. W dniu wczorajszym komitet teatralny Towarzystwa dobroczynności zawiadzał na posiedzenie osoby życzliwe tej instytucji, jak niemniej kilku pracowników pióra, celem obradowania nad losami zaczynającego się sezonu.

Kilka sztuk oryginalnych, dotąd nigdzie nie grywanych, przy pomocy licznego personelu amatorskiego, nie mało winny się przyczynić do powodzenia sympatycznej instytucji.

Towarzystwo straciło pomoc ze strony dyrekcji teatrów rządowych, która zaprzestała wydawania kostjumów, obecnie zatem oprócz innych wydat-

ków, będzie musiało łożyć kosztą na garderobę sceniczną...

« Przedstawienia rozpoczną się z początkiem przyszłego miesiąca.

« Sport. W czwartek na torze moskiewskim rozegrano 8 nagród.

Konie hodowców naszych, w liczbie 4-ch brały udział w 4-eh gonitwach, z dobrem jak dotąd powodzeniem.

W pierwszym biegu dwulatek, nagrodę drugą rs. 150 dostał „Lord Wilhelm”, Dorożyńskiego.

Gonitwę drugą o nagrodę rs. 500 wygrała „Mandolina” Dorożyńskiego.

W trzecim biegu wygranym przez „Herolda” Ferapontowa, nagrodę drugą rs. 150 otrzymał „Mocarz” hr. Potockiego.

Wreszcie w gonitwie siódmej, zwycięstwo nad 5-ma współzawodnikami odniosła łatwo „Duchesse de Montmorancy” Grabowskiego, biorąc nagrodę rs. 400.

Do zamknięcia biegów jesiennych pozostaje już tylko kilkanaście nagród.

« Kwestja tonkińska. Pod powyższą nazwą ukazała się zabawka złożona ze zwiniętej sprężyny oraz kółka.

Cała sztuka zależy na włożeniu kółka na zwój sprężyny...

Przypomina nam to kwestję rzymską, która przed kilkoma laty zajmowała umysły... małoletnich.

« Ostatnie uśmiechy. Pomimo kilkodniowych deszczów i eblodów, lato zdaje się walczyć z jesienią o każdy stopień ciepła na termometrze.

W dniu wczorajszym w najcieplejszej chwili termometr dochodził do 17 stopni, a nawet babie lato bieleło parasolki i kapelusze przechodniów.

« O biletach loteryjnych. W bieżącym ciągnięciu loterii klasycznej numera loteryjne mniejsze, nie mające pięciu cyfr drukowane są w ten sposób, że brakujące cyfry początkowe zastąpione są zerami.

Czyni się to dla zapobieżenia fałszerstwu przez drukowanie innych cyfr początkowych i sprzedanie losu jako wygrany, co jaki oszust mógłby z łatwością uczynić.

Nie wszyscy jednak nabywcy losów wiedzą o tem iż zera na początku nie znaczą i że np. nr 00637 znaczy tylko 637 nie więcej, powstają ztąd zatem różne nieporozumienia z kolektorami, żadnej nie mającej podstawy.

« Na czasie... Wszystkie tutejsze koleje żelazne wydają swoim pracownikom węgiel i drzewo z miejscowych składów po cenie kosztu.

Wyjątek stanowi kolej nadwiślańska, która od trzech lat nie czyni swojej służbie tej ulgi bez żadnej zewnętrznej przyczyny, któraby ją do tego zniechęcała.

Ze względu, iż wspomniane ustępstwo dla ludzi posiadających nader ograniczone środki utrzymania jest bardzo ważnem wznowienie udzielania taniego opału byłoby bardzo pożądanem...

« Lichwiarz-specjalista. W szeregu warszawskich opiekunów cierpiącej ludzkości, udzielających pożyczki na pewną gwarancję i 20% miesięcznie, odznacza się jeden, uprawiający swoje miłe rzemiosło wyłącznie tylko pomiędzy emerytami...

Gdy w tych dniach jeden z delegatów pewnej instytucji, znalazł się u owego pana lichwiarza, dla wydobycia książki pewnego tutejszego emeryta, miał sposobność przekonania się, że w szponach jego znajduje się 700 książeczek emerytalnych!

I cóż tu mówić o nielanym rozwijaniu się kasz pożyczkowej emerytów warszawskich.

« Poświęcenie. Opowiadano nam fakt godny zaznaczenia. Państwo \* \* posiadający do niedawna piękny majątek ziemski, zostali z niego wykwitowani dzięki fałszywemu przyjacielowi, który namówił pana \* \* do symulacji, a sam następnie wszystko zagarnął. Rozpacz łatwowiernego człowieka była straszna, zwłaszcza, że ma kilkoro dzieci potrzebujących edukacji, lecz fałszywy przyjaciel nie mógł być osiągnięty, gdyż prawnie zabezpieczył się doskonale!

Nikczemnik nie był jednak bez namietności. Kiedy pani \* \* wraz z najstarszą córką, młodą, prześlizną osobą, przybyła do niego, zniżając się do prośby, ażeby zwrócił im chociaż część wydartego mienia, stary oszust po długiej walce oświadczył, że gotów jest przepisać tytuł własności majątku, lecz w dniu, w którym panna \* \* zostanie jego żoną... Szlachetna córka, bez wahania się, proponując przyjąć...



Rodzice niecierpliw przyjął tego poświęcenia, lecz wola zdeteminowanej dziewczyny była stanowczą... W tych dniach akt poświęcenia został dopełniony i stosownie do woli panny... prosto z kościoła udał się do rejenta i pan młody zadyktował zrzeczenie się majątku na rzecz swego teścia.

Na to tylko panna młoda czekała... Kiedy zaś wszystkie formalności zostały załatwione, z pogardą odwróciła się od swego małżonka, oświadczając, że niemyśli ani godziny z nim wspólnie przeżyć.

Zawiedziony w swoich nadziejach pan X. chciał wezwać opieki prawa, lecz ojciec panny młodej również bezzwłocznie wniósł podanie o separację.

Chociaż więc szlachetna córka zrobiła podstęp, lecz korząc nieszczęśliwego i sobie również zawiązała przyszłość.

**= Złodziejskie sztuczki.**

W dniu wczorajszym odzwierny pewnej fabryki na Solcu zauważył nieznanego garbatego człowieka, który oglądając się niespokojnie podążał ku wyjściu.

Odzwierny podejrzewając nieczystą sprawę, zatrzymał „kalekę” i przedsięwziął zwykłą rewizję przy pomocy stróża.

Rezultatem przeglądu było wykrycie węzła napelnionego gotowym wyrobem, umieszczonego na plecach eskamotora, co go czyniło pozornie garbatym...

**= Ani słowa, pomysł nie lada!**

**= Samobójstwo.**

Przed kilku dniami zniknął bez wieści młody człowiek p. Ch., pracownik jednego z kantorów tutejszych.

Wiedziiano tylko tyle, iż Ch. wziął dorożkę i wyjechał za rogatki jerozolimskie, niepodając powodu tajemniczej wycieczki.

Dopiero w dniu wczorajszym w lasku przed stacją pocztową w Sekocinie znaleziono zwłoki młodego człowieka, w którym poznano Ch.

Odebrał on sobie życie wystrzałem z rewolwera. Jest domniemanie, że przyczyną samobójstwa był zawód w miłości...

**= Wykryta kradzież.**

W dniu onegdajszym donosiliśmy o spełnieniu kradzieży na 6,000 rs. w mieszkaniu p. L., na Marszałkowskiej. Otóż wczoraj złodzieja Zaborowskiego wykryto na Furmańskiej i znaczną część łupu odebrano.

**= W rocznicę urodzin.**

W dniu wczorajszym zmarł prawie nagle, gdyż na drugi dzień po ataku apoplektycznym, B. N., ofcjalista fabryki żelaznej.

Śmierć N. nastąpiła w dzień jego urodzin, a że przyszedł na świat w roku 1824-ym przeżył zatem okrągło przysłówiową kopę lat.

**= Zamach samobójczy.**

W dniu wczorajszym za parkiem praskim, rybak Wincenty Brożek, zauważył jakiegoś młodzieńca, który nieruchomie w ponurem zamyśleniu spoglądał w fale rzeki.

Rybak z doświadczenia wiedząc, że taka mina desperacka, cechuje częstokroć ludzi, którym się życie sprykrzyło, śledził z daleka ruchy młodzieńca, nie śmiał bowiem zbliżyć się do niego.

Przypuszczenia były słuszne, gdyż młodzieniec w jednej chwili wskoczył do Wisły i począł tonąć.

Brożek pośpieszył z pomocą i z narażeniem własnego życia, gdyż nieznanemu stawiał opór, zdołał go wyratować, lecz dopiero, gdy młodzieniec z wysiłku omdlał.

Jest to Alfons C., syn rzadcy majątku ziemskiego z pod Warszawy. Przyczyną zamachu samobójczego była przegrana w karty 500 rs., którą młodzieniec miał wnieść do kasy „dominium”.

**= Otruć.**

W dniu wczorajszym zamieszkała w domu pod nr 7-ym na ulicy Siennej niejaka Józefa J., szwaczka, chcąc pozabawić się życia, wypila dość znaczną dawkę arszeniku.

Otruć spostrzeżono jeszcze w porę i odwieziono ją do szpitala Dzieciątka Jezus.

**= Wypadki.**

Na Nowolipkach zastabła nagle Antonina C. i po odwiezieniu do mieszkania niebawem zmarła. Na Marszałkowskiej Józef K., najechnany przez wóz roboczy, uległ ciężkiemu uszkodzeniu klatki piersiowej.

**= Nowa spółka ziemiańska.**

W r. z. ziemianie piotrkowscy odbyli naradę w sprawie spółki zbożowej i spółki wzajemnego poręczania strat pogorzeliowych.

Na zjeździe tym powołano specjalną delegację, która miała się zająć bliższem wymotywowaniem obu projektów.

Otóż obecnie delegacja z zadania swojego się wywiązała, a ziemianie piotrkowscy, opierając się na jej wnioskach, w dniu 1-ym b. m. zawarli przed rejentem, p. Adolfem Heinrichem, umowę spółkową o nowy następującej.

Stowarzyszeni zakładają agentury własne w głównych punktach gubernji piotrkowskiej.

Celem zaś uzyskania dogodnych warunków dla ubezpieczeń rolnych, tworzą grupę i wchodzą w umowę reasekuracyjną z Towarzystwem „Jakor”.

Do aktu tego stanęło kilkudziesięciu obywateli. Reprezentacja spółki powierzona została pp. Romualdowi Podezaskiemu, Zygmuntowi Płonczyńskiemu i Józefowi Jeziorańskiemu.

Nowe przedsiębiorstwo samopomocy ziemiańskiej witamy szczerem — szczęść Boże!

**= Uwaga.**

Mało komu wiadomo, iż w niektórych miastach prowincjonalnych, cena domów znacznie poszła w górę.

Jest to skutek ostatniego podziału administracyjnego i wzrostu ludności

Spekulacja niemiecka czuła na wszelkie w kraju naszym fluktuacje zachęca kapitalistów, aby nie ociągali się z kupowaniem nieruchomości w większych miastach Królestwa, co niewątpliwie zyski w przyszłości dać może.

**= Skarb**

Pod Proboszczewicami przy zaorywaniu gruntu wykopano skarb.

W garstce pieniędzy znaleziono dukata polskiego z datą 1516-go.

Rzadka ta sztuka wystawioną być ma na sprzedaż.

**= Pożar świątyni.**

Gaz. kiel. donosi, iż we wsi Niedźwiedzi, w dekanacie miechowskim, zgorzał kościół parafjalny pod wezwaniem św. Wojciecha.

Pożar wszczął się skutkiem zapruszenia ognia przez blacharza, pokrywającego wieżę.

Srebra kościelne i aparaty zdolano uratować.

Wielki ołtarz i prezbiterjum, choć wielce uszkodzone ocalały.

**= Kradzież.**

W tych dniach w drodze na przestrzeni od Nowego Dworu do Ciechanowa spełniono znaczną kradzież.

Pakiet, przez niewiadomego sprawcę przywłaszczony, wysłany był z kasy poczekaj do Przasnysza i zawierał 11,000 rs.

Sledztwo skierowano przeciw odbiorcy w Ciechanowie, który kwitował.

**= Pożar.**

W dniu 21-ym z. m. we wsi Zalesie w powiecie pińczowskim, z zabudowań dworskich, wynikł pożar, który podniecany silnym wiatrem, zniszczył dom mieszkalny i wszystkie budynki, a w nich krescencję ubezpieczoną na rs. na rs. 6,318.

Ogółem straty wynoszą około rs. 20,000. Pożar wynikł z niewiadomej przyczyny.

**NEKROLOGJA.**

† S. p. Anna pierwszego ślubu Papińska, 2-go Piltz, wdowa po obywatelu miasta Warszawy, w wieku lat 43, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach przeniosła się do wieczności w dniu 4-ym października r. b. Pograżona w smutku rodzina zaprasza znajomych, przyjaciół i życzliwych na wotywę żałobną odbyć się mającą w dniu 7-ym października, to jest we wtorek, o godzinie 10 i pół rano, w kościele św. Anny (po-bernardyjskim), oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 3-iej po południu na cmentarz powązkowski. —3175—

† W dniu 8-ym października, to jest we środę, jako w trzecią rocznicę śmierci s. p. Antoniny z Kwiatkowskich Moczydłowskiej, odbędzie się w kościele Narodzenia N. Marii Panny przy ulicy Leszno, o godzinie 11-iej zrana żałobna wotywa, na którą pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3166—

— W dniu 7-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie 2 i pół po południu, jako w piątą rocznicę śmierci b. p. Maurycego Braumana, odbędzie się w głównym domu schronienia dla starców i sierot starozakonnych (przy ulicy Wolskiej) nabożeństwo żałobne, na które rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza. —1151—

**TELEGRAMY**

**„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.**

**Lwów 6-go października.**

Sesja sejmiku galicyjskiego zamknięta zostanie w dniu 21 b. m. Przybył tu minister Dunajewski.

**Wiedeń 6-go października.**

W magistracie wiedeńskim odbywają się konferencje w sprawie zniesienia cen chleba.

**Praga czeska 6-go października.**

Sejm czeski zamknięty zostanie w d. 18-ym b. m. Zgromadzenie robotników, obradujące nad kwestją święcenia niedzieli, przybrało charakter tak burzliwy, iż komisarz rządowy rozwiązał takowe. W Opawie zabroniono meetingu, nad którym deputowany Schönerer miał mieć wykład o reformie ekonomicznej.

**Budapeszt 6-go października.**

Rząd zgadza się na wybór deputacji regnikolarynych przez sejm chorwacko-węgierski, celem ułożenia

nia się o pewne zmiany w ugodzie chorwacko-węgierskiej. W adresie sejmiku zagrzebskiego będzie wyrażonem życzenie zebrania rzeczonych deputacyj.

**Paryż 6-go października.**

Francja zajęła fort Tientszui na w. Formozie.

**Bruksella 6-go października.**

Dla nowego wolnego państwa nad Kongiem projektowaną jest nazwa *Etat libre de l'Afrique centrale*. Kolej nad Kongiem zbudować ma kosztem 15 milionów fr. towarzystwo afrykańskie własnymi środkami. Rozporządza ono wielkimi funduszami, złożonymi w bankach angielskich.

**Londyn 6-go października.**

Jenerał Wolseley oświadczył, iż święta Bożego Narodzenia spodziewa się spędzić z Gordonem baszą w Chartumie. Porządek wyprawy po górnym Nilu ułożono w sposób następujący: naprzód popłynie 45 łodzi z czerwonymi latarniami, następować będą dalsze w grupach po 50 z białymi latarniami; grupy będą odległe od siebie o jeden dzień żeglugi. Każdy żołnierz załogi ma okulary, gazową woalkę i filtr do wody; na każdej łodzi umieszczono przybory rybackie.

**Londyn 6-go października.**

Pod Suakimem w obozie powstańców Osmana Digny eksplodowała mina mechaniczna o 38 funtach bawelny strzelniczej, którą powstańcy z fortyfikacji angielskich pochwytili. Zginęło przytem 15 ludzi.

**Sofja 6-go października.**

Organ rządowy *Tirnova Constitutia*, mówiąc o zbieżności skierniewickim twierdzi, iż Rosja zgodziła się na utrzymanie status quo na półwyspie bałkańskim, to znaczy dozwoliła na dalszą akcję ekonomiczną Austrii i rozszerzenie stopniowe wpływów tejże w zachodniej części półwyspu. *Otieczestwo*, organ zachowawczy, twierdzi, że wskutek zjazdu skierniewickiego usunięciem zostało niebezpieczeństwo gwałtownego wmięszania się któregośkolwiek z mocarstw w sprawę Bułgarii, która będzie mogła teraz rozwijać się spokojnie na wewnątrz.

**Pekin 6-go października.**

Chiny oświadczają gotowość bezwarunkowego poddania się orzeczeniu sądu polubownego

**Kijow 6-go października.**

Zjazd biskupów zostanie w tym tygodniu zamkniętym.

**Tyflis 6-go października.**

W Bocharze otwarto telegraf. Chan Muzaffer Eddin przesłał telegraficzne pozdrowienia Monarsze Rosji, szachowi perskiemu, wielkiemu szeryfowi i jenerał-gubernatorowi Turkiestanu. Gmina żydowska w Bocharze, największa i najbogatsza w Azji środkowej, wysłała telegram powitalny do wielkiego rabina (Chachembaszi) w Jerozolimie.

**Swastopol 6-go października.**

Dzisiaj w obecności W. Ks. Aleksęgo, zawiadującego ministerjum marynarki, głównodowodzącego flotą czarnomorską, przedstawiciele władz miejscowych i zaproszonych gości odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę suchego doku. Po nabożeństwie Wielki Książę położył srebrną tablicę, pokrył ją cementem i przybił srebrnym młotkiem. Po ukończeniu ceremonji zastawiono śniadanie na jachcie „Eurykliku”, a wieczorem odbędzie się bal w klubie szlacheckim.

**TELEGRAMY HANDLOWE**

**Berlin 6-go października, godz. 6 min. 25 po południu.**

Cisza panuje na giełdzie, ruch ciągle bardzo mały i obroty nieznaczące. W ogóle na wszystkich polach działalności giełdowej panuje zastój i niechęć do interesów. Wartości spekulacyjne nie świetnie się trzymały. Akcje kredytowe znów z powodów konwersji renty węgierskiej straciły jeszcze cztery marki. Niżej też udziały dyskontowo-komandytowe i inne wartości spekulacyjne. Wartości kolejowe słabo: górnicze bez zmiany. Renty obce dość też zaniedbane—w obniżce kursowej. W pośród nich i rosyjskie bez zmiany. Ruble również bezzmiennie notowane. Żyto w obu terminach o jedną markę zdrożało.



